

Bóg czyni z ludzi przestrożę dla nas– części 1-4

Jestem najstarszym z czworga dzieci, z których każde rodziło się w odstępach mniej więcej co dwa lata. Gdy byłem w ostatniej klasie liceum, moja mama przeprosiła mnie za to, że traktowała mnie jak dorosłego, tłumacząc, że byłem po prostu tak duży, że zapomniała, iż wciąż byłem dzieckiem (mówimy o wieku od 11 do 18 lat, po tym jak mój ojciec opuścił rodzinę. Mam też 198 cm wzrostu).

Pierwsze dziecko to pierwszy raz, kiedy ludzie zostają rodzicami. Gdy nasz pierworodny - Chris miał zaledwie kilka miesięcy, budził się w środku nocy z płaczem. Nie wiedzieliśmy dlaczego – może ma mokro? Może jest głodny? A może chce do mamy? Zrezygnowana Barb zapytała o radę przyjaciółkę, która była matką czworga dzieci. Jeanne poprosiła Barb, by pokazała jej, jak ubiera i przykrywa Chrisa na noc. Po tym powiedziała: „Chrisowi jest po prostu zimno. Okryj go bardziej”. Zrobiliśmy to i Chris natychmiast zaczął przesypiać noce. Skąd mieliśmy wiedzieć, że było mu zimno? Był naszym pierwszym dzieckiem. Byliśmy młodzi i niedoświadczeni.

Jako pierworodni, jesteśmy poniekąd eksperymentem. To z nami po raz pierwszy rodzice pozwalają dziecku, aby ubrudziło się w piaskownicy. Myślę, że kiedy się ubrudziłem, mama rzucała wszystko, co robiła, w panice mnie kąpała, czyściła mi twarz najmocniejszym mydłem w domu, mając nadzieję, że się nie rozchoruję. Gdy urodzili się mój najmłodszy brat i siostra, prawdopodobnie wzruszała ramionami i mówiła: „To tylko brud” i wracała do tego, co robiła wcześniej.

Jeśli chodzi o dyscyplinę...

Za to samo przewinienie, za które jako dziecko dostawałem klapsa w tyłek, moje młodsze rodzeństwo otrzymywało znacznie łagodniejszą karę. Cóż za podwójne standardy! Oni słyszeli: „Możesz iść na mecz, ale na tańce potem, to już nie”. Serio? Ja dostałbym w tyłek, nie mógłbym oglądać telewizji przez tydzień, nie jadłbym też przez tydzień deseru i nie poszedłbym ANI na mecz, ANI na tańce.

Historie o ‘pszczołkach’...

Kiedy czterolatek pyta: „Skąd się biorą dzieci?”, rodzic tłumaczy mu to na jego poziomie. Kiedy to samo dziecko ma 14 lat i chce konkretnych odpowiedzi na temat dzieci i relacji między mężczyzną a kobietą, rodzic tłumaczy mu to już w zupełnie inny sposób. Czterolatek otrzymuje jeden poziom objawienia, czternastolatek - inny.

Podobnie Pan postrzegał Izraela jako swego pierworodnego. „*Gdy Izrael był dzieckiem, umiłowalem go, a z Egiptu wezwałem syna mego*” (Oz 11:1). W oczach Ojca Izrael był wtedy jak nowo narodzone dziecko – narodził się, przeszedł przez Morze. W Jego oczach Izrael był wtedy dzieckiem.

Jako pierworodne dziecko, Izrael otrzymał pierwsze objawienie Pana i Jego dróg. Byli jak ten czterolatek – my zaś jesteśmy jak czternastolatek. Oni otrzymali najbardziej podstawowe objawienie Boga i Jego dróg - my otrzymujemy i otrzymaliśmy objawienie znacznie głębsze.

Hbr 1:1–3 mówi nam tak:

„Wielokrotnie (fragment tu, fragment tam) i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On, który jest odbłaskiem chwały (Ojca) i odbiciem jego (Ojca) istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej (Ojca) mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach”.

Jezus jest najwyższym objawieniem Ojca; On jest Słowem mocy Ojca. To pokazuje nam, że Ojciec objawił swoje drogi Izraelowi na poziomie porównywalnym do czteroletniego dziecka, natomiast pełne objawienie Jego charakteru zostało ukazane w osobie Jego Syna, który stał się ciałem – Jezusa Chrystusa.

Ale nawet to nie jest jeszcze pełnym objawieniem, ponieważ żyjemy – można powiedzieć – w systemie zamkniętym, gdzie era człowieka skończy się wraz z Jego powrotem. „*Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. A każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty*”. (1 J 3:2–3).

Czas panowania człowieka dobiegnie końca, a wtedy przyjdzie większe objawienie Ojca i Pana: ujrzymy Go w pełnej chwale, bez zasłony śmiertelnego, ziemskiego ciała, które nas teraz ogranicza, ponieważ nasze ciała niebiańskie będą zdolne ujrzeć i stać się częścią Jego pełnej chwały. Niesamowite!

Wracając do Izraela jako Jego pierworodnego...

Jako pierworodny, który otrzymał ograniczone objawienie prawdziwej natury Ojca, Izrael często doświadczał surowszego traktowania. W moim przykładzie jesteśmy młodszym rodzeństwem Izraela. Rzeczywiście, Paweł pisze w 1Kor 10:6,11, że „to stało się dla nas wzorem” i „zostało napisane ku przestrodze dla nas”. Możemy to rozumieć w ten sposób, że pierworodne dziecko otrzymuje surowszą dyscyplinę niż jego młodsze rodzeństwo, a młodszy uczy się na tym, co spotkało starszego – jako ostrzeżenie i przykład dla nich.

Izrael „narodził się”, gdy wyszedł z Morza (Czerwonego) w XIV wieku p.n.e., czyli około 4000 lat temu. Nie było wtedy nowoczesnej komunikacji, podróży, dostępu do żywności, opieki zdrowotnej ani edukacji. Żyli w kulturze, w której ludzie byli niewolnikami przez całe życie. Żyli w kulturze, w której mężczyźni, kobiety i dzieci byli z premedytacją i bez litości zabijani podczas wojen. Żyli w czasach, gdy zmiana monarchii oznaczała brutalne wymordowanie rodziny i krewnych poprzedniego króla. Żyli w epoce wypaczonych praktyk pogańskich – od składania ofiar z dzieci i dorosłych, po różne formy samookaleczeń.

Bóg nie pochwała żadnej z tych rzeczy, ale musiał się z nimi zmierzyć, ponieważ Jego syn - Izrael się z nimi mierzył. (To samo dotyczy Pawła odnoszącego się do niewolnictwa pod panowaniem rzymskim – Bóg tego nie pochwalał, ale musiał się z tym mierzyć, ponieważ ludzie handlowali ludźmi). Dlatego Bóg ustanowił prawa, jak Izrael miał sobie z tymi sprawami radzić.

Jeśli masz czworo dzieci i najstarsze z nich po raz pierwszy w życiu wykrada wasz rodzinny samochód na noc, jego kara będzie znacznie surowsza niż prawdziwa natura was - rodziców. Jednak musi stać się przykładem dla młodszego rodzeństwa, ponieważ charakter tego czynu może nieść śmiertelne konsekwencje.

Jeśli Twoje dziecko wraca ze szkoły i opowiada o kolegach z klasy, którzy są zamieszani w niebezpieczne zachowania – a może nawet coś, co podpada pod prawo karne – musisz zareagować stanowczo, być może nawet agresywnie. Twoja reakcja nie odzwierciedla jednak Twojej prawdziwej natury, ale nie możesz tolerować takiego zachowania i musisz ustanowić zasady, jak Twoje dziecko ma sobie z tym radzić.

Czasami działania innych zmuszają cię do zrobienia czegoś, czego sam byś nie chciał

Spójrz na to: nawet Hbr 10:5–6 mówi, że Bóg nie miał upodobania w ofiarach i całopaleniach Starego Testamentu, a jednak uczynił je częścią Prawa Mojżeszowego. Posłanie własnego Syna – to właśnie w tym Bóg znalazł upodobanie. Podobnie było z Izraelem. Bóg objawił jeden poziom poznania samego siebie i swoich dróg ojcom „wielokrotnie i wieloma sposobami”, ale ostateczne objawienie – jego pełnia to Jezus.

Ta seria jest o przykładach, jakimi Ojciec lub Pan uczynił dla nas niektórych ludzi w Biblii. W Nowym Testamencie również znajdziemy wiele momentów, w których Bóg uczynił z kogoś przykład dla innych.

+++

W zeszłym tygodniu podzieliłem się tym, że Izrael otrzymał objawienie Boga znacznie mniejsze od nas, którzy mamy Jezusa. Ojciec przemawiał w dawnych czasach do starożytnego Izraela „wielokrotnie i wieloma sposobami”, lecz w dniach ostatecznych objawił swego Syna: „*Kto mnie widział, widział Ojca*” (J 14:9). Izrael tego nie miał.

Prawo Mojżeszowe niosło objawienie w trzech kategoriach:

Kult, moralność i czystość - wszystko to w 613 przykazaniach. Gdy Paweł mówi o zachowaniu ludzi. odnosi się do prawa moralnego. 613 przykazań Mojżesza streszczało się w Dziesięciu Przykazaniach. Te dziesięć można podsumować w dwóch częściach: pierwsze cztery dotyczyły miłości do Boga, ostatnie sześć – miłości do bliźniego, gdzie głównym przykazaniem w tej części jest: „*Czcij ojca swego i matkę swoją*”. Pozostałe przykazania – aby nie kłamać, nie zabijać, nie kraść, nie pożądać, nie cudzołożyć – wypływają z pierwszego, jakim jest szacunek dla rodziców. (Mk 12:28-31)

Kiedy Bóg dał Izraelowi zupełnie nowe objawienia dotyczące Jego standardów, uczynił przykłady z ludzi, którzy zdecydowali się te prawa złamać. Gdy zostało dane prawo, osąd uczynku musiał być z nim zgodny. To jak rodzic grożący surową karą dziecku, choć tak naprawdę nie jest to jego naturą i nie czerpie przyjemności z karania. Gdy jednak zagrozi dziecku karą, to musi być konsekwentny. Jeśli tego nie zrobi, to choć nauczy dziecko posłuszeństwa, to jednocześnie pokaże, że mama i tata nie dotrzymują słowa. Bóg JEST swoim słowem, więc gdy nadano prawo, musiał zgodnie z nim postąpić i wymierzyć karę.

Przykłady złamania prawa w kategorii kultu:

Korach i 250 lewitów, którzy podważyli porządek kapłaństwa (Lb 16). Ziemia się rozwarła i pochłonęła ich. Inny przykład to Nadab i Abihu, synowie Aarona, którzy wykorzystali „obcy ogień” na ołtarzu i zostali natychmiast przez Pana zgładzeni.

Przykładem złamania prawa moralnego był człowiek zbierający drewno w dzień szabatu (Lb 15:31-36). Bóg właśnie skończył mówić w wersecie 31 o konsekwencjach złamania prawa, lecz ten człowiek zignorował Boga i celowo złamał przykazanie. Został ukamienowany na śmierć.

Bóg uczynił dla nas przykład z naszych przeszłych błędów i pokazał nam swoją łaskę.

My również mieliśmy trudne chwile i, podobnie jak w przypadku Izraela, On przebacza nam grzech, ale pozwala ponieść konsekwencje naszych złych decyzji. Robi to dla przykładu, abyśmy ponownie nie szli tą drogą. A może jeszcze ważniejsze – abyśmy dostrzegli Jego łaskę, abyśmy zobaczyli, od czego zostaliśmy wybawieni.

On przebacza nam grzech, ale pozwala też zachować pamięć o dawnych grzechach i błędnych osądach, aby były dla nas przykładem, z którego możemy się uczyć. Nasze życie - przeszłe i obecne - jest przykładem nie tylko dla nas, ale i dla innych, co można zobaczyć w Wielkim Nakazie Misyjnym:

„*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody... uczac je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem...*” (Mt 28:19-20). To oznacza, że nasze życie jest przykładem, którym Bóg się posługuje, aby nauczać innych swoich dróg i przyprowadzać ich do siebie.

Paweł powiedział, że jego dawne życie i łaska, którą otrzymał, są przykładem dla wszystkich:

W 1 Tm 1:12-16 napisał, że był „pierwszym” spośród grzeszników, ponieważ prześladował Kościół. Powiedział, że otrzymał miłosierdzie z dwóch powodów: Ponieważ prześladował Kościół w niewiedzy i niewierze oraz, ponieważ Pan chciał uczynić z jego życia przykład i wzór dla tych, którzy rezultacie tego przyjdą w do Niego.

Paweł powiedział, że był „pierwszym” spośród grzeszników. Użył greckiego słowa „protos”, które oznacza pierwszy, najważniejszy, wiodący. Każdy człowiek mający jakąś przeszłość, ma w swoim umyśle wyobrażenie o tym, jakie grzechy są „najgorsze”, i bardzo często dotyczy to grzechów, które

sam popełnił – przed lub nawet po tym, jak poznał Pana. Ale Paweł powiedział, że prześladowanie Kościoła uczyniło go pierwszym spośród grzeszników – największym z nich.

Słowo przetłumaczone jako „przykład” to „hupotuposis” i oznacza „naszkicować wzór do naśladowania” lub prototyp. Z tego też powodu Paweł pisał w 1 Kor 4:16 i 11:1: „*Naśladujcie mnie, jak ja naśladowuję Chrystusa*”. (Zobacz także: 1 Tes 1:6-7; 2:13-14; 2 Tm 1:13; Tt 2:7; Hbr 6:12).

Jeśli Paweł był pierwszym spośród grzeszników, ponieważ prześladował Kościół, to również my potrzebujemy zastosować tę miarę do siebie. Najgorszym grzechem według niego jest prześladowanie Kościoła. Paweł rozumiał to chyba od samego początku, bo gdy został oślepiony jasnością bijącą od Pana w Dz 9:1-9, zapytał: „*Kim jesteś, Panie?*”

Usłyszał: „*Ja jestem Jezus, którego ty prześladowujesz*”. Jezus brał i wciąż bierze prześladowanie wierzących bardzo do siebie. „*Ja jestem Jezus, którego ty prześladowujesz*”. Jezus był wtedy w niebie. Paweł aresztował wierzących, pomagał w egzekucji Szczepana (Dz 7) i najwyraźniej robił znacznie więcej. To jego prześladowania sprawiły (Dz 8:1-2), że wszyscy wierzący, oprócz apostołów, opuścili Jerozolimę. Szacunki, które widziałem, mówią o 10 000 osobach!

W Wielkim Nakazie Misyjnym widzimy, że nasze życie jest przykładem dla innych. Niesiemy w sobie Chrystusa, nadzieję chwały. Ludzie na nas patrzą, obserwują i zauważają wszystko. Niektórzy znają nas na tyle dobrze, że znają nas przed i z Chrystusem. Jeśli trudno ci przebaczyć sobie własną przeszłość, lub trudno wierzyć, że Jezus naprawdę ci przebaczył, to wspomnij Pawła. Jezus przebaczył Pawłowi, który Go prześladował, więc z pewnością przebaczył i tobie!

+++

Współczesne społeczeństwa szukają wzorców tego, jak żyć, w zupełnie niewłaściwych miejscach. Popkultura jest tego oczywistym przykładem. Dlatego może się wydawać oderwanym od rzeczywistości, że chrześcijanie patrzą na mężczyzn i kobiety z czasów starożytnych, jako przykład dla siebie - zarówno dobry, jak i zły. Jednak życie tych ludzi zostało opisane w Piśmie, abyśmy mogli z tego wziąć dla siebie naukę.

Życie Dawida - od Goliata po Batszebę, od buntu jego syna Absaloma po Salomona – wszystko zostało pokazane, abyś mógł o tym przeczytać. Każdy może przeczytać w Psalmach o jego emocjonalnych wznoszeniach i upadkach w różnych okresach życia. Triumfy, jak i porażki innych ludzi również zostały opisane tam szczegółowo jako przykład dla nas. Zaczynając od tego, jak Abraham spłodził dziecko z Hagar, przez Izrael na pustyni, po kapłanów z czasów Malachiasza, którzy przekreślali Pismo, by dopasować je do własnych pożytków - wszystko to przedstawiono tam, jako przykład zarówno dobrych, jak i złych rzeczy.

Wiele lat temu Pan odwiedził mnie parę razy i uczył o sądzie.

Wykorzystałem jeden z tych momentów, aby spytać o Ananiasza i Safirę, których śmierć opisano w Dz 5:1–11, która wzbudziła bojaźń Bożą we wszystkich i która była przykładem tego, czego nie należy robić.

Zapytałem: „Dlaczego postąpiłeś tak surowo wobec Ananiasza i Safiry?” „Pamiętaj” – odpowiedział, „że moje ciało gromadziło się wówczas w Jerozolimie (z wyjątkiem tych, którzy rozproszyli się po czasie Pięćdziesiątnicy). Nie mogłem dopuścić do tego, co oni chcieli wprowadzić”.

Jedność w kościele w pierwszym roku była tak silna, że jakakolwiek hipokryzja była tam niespotykana. Trwało to do czasu, gdy Ananiasz i Safira zdecydowali się okłamać wszystkich na temat swojej ofiary. Pan natychmiast ich osądził. Po tym jak skłamali Piotrowi prosto w twarz, oboje padli martwi w odstępie trzech godzin. Pan dodał też:

„Pamiętaj, mój synu. Poziom sądu jest proporcjonalny do poziomemu namaszczenia”.

Wtedy poprosiłem Go, by zdefiniował czym jest „namaszczenie”. Powiedział: „Pomyśl o tym jako o manifestacji obecności Bożej”. Natychmiast zacząłem myśleć nie tylko Jego obecność w czasie nabożeństwa, ale też w życiu człowieka – manifestacji w postaci błogosławieństwa, łaski, Bożego czasu. Spojrzałem wtedy na „namaszczenie” jako coś więcej niż tylko odczuwalną obecność w czasie nabożeństwa – także Jego obecność w życiu człowieka. „Zamanifestowana” znaczy „oczywista, widoczna, ujawniona”.

Kontynuował: „Wielu woła do Ojca, aby zesłał przebudzenie, ale powiem ci prawdę: gdyby Ojciec przyniósł przebudzenie do tego narodu, byłoby tu dziś wielu, naprawdę wielu Ananiaszów i Safir (martwych)”.

W tamtym czasie Pan uczynił z nich przykład, lecz później (Dz 7) pozwolił, aby Saul z Tarsu prześladował wierzących i brał udział w ich egzekucji. Dz 8:1–3 mówią, że Saul „niszczy” kościół, wchodząc do domów, aresztując mężczyzn i kobiety i wtrącając ich do więzienia. Greckie słowo tłumaczone jako „niszczył” to *elymaineto* - można w nim dostrzec słowo „eliminować”. W tamtym czasie, tak jak to ma miejsce i dzisiaj, większość wierzących spotykała się w domach, więc wpadnięcie do domu i zabranie ludzi do więzienia niszczyło kościół (domowy), niszczyło rodziny.

Jednak Pan powstrzymał prześladowanie, gdy pod Damaszkiem ukazał się Saulowi (Pawłowi) i jednocześnie pozwolił Ewangelię rozprzestrzenić się poza Jerozolimę. Paweł powiedział, że Pan okazał mu łaskę i uczynił z niego przykład dla tych, którzy później mieli w Niego uwierzyć.

Czy są w naszej przeszłości rzeczy (grzechy), do których boimy się wracać? Czy Pan powstrzymał nas w czymś i ukazał drogę wyjścia, czyniąc te rzeczy potem przykładem błędów, których mamy już nigdy nie powtarzać?

Hbr 10:32–33 mówi: *„Przypomnijcie sobie dni poprzednie, kiedy po oświeceniu (kim jest Pan) wytrzymaliście wielkie utrapienia w zmaganiach, już to wystawieni publicznie na zniewagi i udręki, już to stając się uczestnikami tych, którzy tak byli traktowani”.*

Tamte dni mają być dla nas przykładami, abyśmy nigdy nie wracali do owych rzeczy i abyśmy dostrzegali pośród nich Jego łaskę.

Dlaczego biblijne postacie są dla nas przykładem – współczesny przykład:

W latach 1995–96 ujawniono romans prezydenta Clintona z praktykantką w Białym Domu. Spytałem Ojca, dlaczego pozwolił, by ten prywatny skandal wypłynął na wierzch?

„Pozwoliłem, aby jego romans został ujawniony... ponieważ reprezentuje on grzechy swojego pokolenia: pożądlivość i chciwość. Pozwoliłem na to, aby niektórzy mieli szansę spojrzeć na jego życie i powiedzieć: ‘Cóż, on jest taki sam jak ja’ i dalej kroczyć swoją drogą, albo ‘Cóż, jestem taki sam, jak on’ i pokutować zmieniając swoje życie”.

Bóg pozwolił, aby błędy te zostały ujawnione i osądzone na naszych oczach aby, jak powiedział Paweł, inni bali się i uczyli się na tym przykładzie. Np. gdy grzech pastora zostaje ujawniony wobec wszystkich i służy jako przykład dla innych. W 1 Tm 5:19–20 Paweł pisze: *„Przeciwko starszemu nie przyjmuj skargi, chyba że jest oparta na zeznaniach dwóch albo trzech świadków. Tych, którzy grzeszą, strofuj wobec wszystkich, aby też i inni się bali”.*

Dlatego, gdy dowiadujemy się, że ujawniono cudzołóstwo pastora lub o jakimś duchowym nadużyciu, nie powinniśmy o tym plotkować ani hejtować w mediach społecznościowych. Ujawniono to, gdyż Bóg chciał użyć tego jako przykładu, „aby inni się bali”. Kontekst publicznego ujawnienia grzechu ogranicza to do liderów - Paweł nie mówi, aby ujawniać całemu zgromadzeniu grzechy zwykłego członka kościoła... On wyraźnie mówi o przywódcach.

Wieść o śmierci Ananiasza i Safiry trafiłaby do lokalnych „wiadomości” tamtych czasów, tak jak upadek pastora trafia na nagłówki w naszych czasach. Czy postrzegamy takie historie jako przykład dla nas, czy myślimy o Bożym osądzie i badamy własne życie? Czy powtarzamy czasem to, co regularnie mówiło pokolenie moich rodziców: „Gdyby nie łaska Boża, to i ja bym tak (źle) skończył”?

W przyszłym tygodniu wspomnę spotkanie z Panem, którym raczej rzadko się dzielę - jak uczy On nas poprzez przykłady z naszego własnego życia.

+++

Patrząc na przykłady tego, jak Pan posługiwał się (i dalej to czyni) obrazem życia innych ludzi jako przykład dla nas, nie możemy zapomnieć o Jezusie.

„Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w ślady jego”. (1 P 2:21)

„Albowiem dałem wam przykład, abyście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem”. (J 13:15)

Nie chodzi o sam akt umywania nóg, lecz o większy przykład, który dawał nam, służąc innym.

Wzrost duchowy, podobnie jak wzrost fizyczny, odbywa się etapami.

„Jako nowo narodzone niemowlęta zapragnijcie niesfałszowanego mleka duchowego, abyście przez nie rośli ku zbawieniu” (1 P 2:2). Noworodek jest w 100% zależny od matki: od jej mleka, ciepła, schronienia, pocieszenia. I jeszcze przecieka z obu stron ;) – robi mnóstwo bałaganu.

Ale spożywa mleko i rośnie; nie wiemy jak - po prostu rośnie. „Zapragnijcie niesfałszowanego mleka”, CZYSTEGO mleka, abyście rośli. Nie dziwnie smakującego, czyli jakiejś złej doktryny. Nie głupekowego nauczania. Nie nauczania prowadzącego do niewoli, lecz czystego - takiego, które pomaga ci wzrastać.

W Ga 4:19 Paweł napisał: *„Dzieci moje, znowu w bólach was rodzę, dopóki Chrystus nie będzie w was ukształtowany”.*

Kościół w Galacji znajdował się w środkowej części dzisiejszej Turcji. Paweł odwiedził ten region podczas wszystkich trzech podróży opisanych w Dziejach Apostolskich. Głównymi miastami były tam m.in. Listria, gdzie został uzdrowiony chromy mężczyzna (Dz 14:8–9), oraz Derbe. To za nich wstawiał się przyrównując swoje modlitwy do bólów porodowych.

Gdy wstawiamy się za kimś...

...ktoś zмага się z problemami życiowymi, ze swoim chodzeniem z Panem, przypomina to skurcze porodowe: jest intensywnie a potem chwila odpoczynku, po czym znów intensywnie, a potem odpoczynek a w tym czasie dziecko dojrzewa (w Chrystusie). Gdy regularnie wstawiamy się o wzrost naszych przyjaciół czy rodziny, pamiętajmy, że na wzrost potrzeba czasu – jak w świecie fizycznym. Potrzebujemy być cierpliwi, aż Chrystus się w nich ukształtuje. Skurcz, odpoczynek, skurcz, odpoczynek...

Ponieważ Ojciec działa we wnętrzu człowieka, to, co czyni, nie zawsze jest widoczne dla osoby, która się o niego modli, której najbardziej zależy na jego wzroście w Chrystusie! Modlitwą Pawła z Ef 1:17-19 oraz 3:15-20 było, aby Ojciec oświecił oczy ich serca i umocnił ich mocą przez Ducha w wewnętrznym człowieku, aby mogli poznać miłość Chrystusa.

To nie coś widocznego na zewnątrz. Tak często, gdy modlimy się za kogoś bliskiego, chcemy widzieć zmiany. Ale postęp nie jest widoczny na zewnątrz. Gdy Piotr wyznał w Mt 16:16–17, że Jezus jest Chrystusem, Jezus powiedział, że to Ojciec mu to objawił. Ale nikt nie wiedział, co Ojciec pokazywał Piotrowi - dopóki Piotr nie wypowiedział tego na głos.

Tak samo jest w przypadku naszych bliskich i z tym, co Ojciec w nich czyni. Nie dowiemy się, dopóki oni sami nie będą gotowi to wyrazić. Więc bądź cierpliwy - Ojciec działa.

W 1 Kor 3:1-3 Paweł gani ich, nazywając niemowlętami:

„A ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie; połem was mlekiem, nie stałym pokarmem, bo jeszcze go przyjmując nie mogliście. A i teraz jeszcze nie możecie, bo jeszcze cielesnymi jesteście. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czyż cielesnymi nie jesteście i czy nie postępujecie tylko po ludzku?”

Chrześcijanin może powiedzieć, że nie jest niemowlęciem w Panu, bo zna Go przecież od lat, może nawet od dziesięcioleci. Ale to nie jest miara wzrostu duchowego. Jeśli ktoś, jak Koryntianie mówi np. „Ja jestem Apolosowy” albo „Ja jestem Pawłowy”, to wciąż jest niemowlęciem.

Ktoś może mieć 50 lat, śpiewać w uwielbieniu od lat, prowadzić szkółkę niedzielną, lecz jeśli wywołuje podziały, jest uwikłany w kłótnie i opowiada się za jakąś ze stron - jak to czynili niektórzy Koryntianie - to wciąż jest niemowlęciem.

Paweł napisał w 1 Kor 3:2, że chciał karmić ich stałym pokarmem, lecz nie mogli tego przyjąć. Na tym polega problem, gdy ludzie mierzą swoją duchową dojrzałość tym, ile wiedzą. Myślą, że wiedza równa się dojrzałość. Ale Biblia mówi inaczej - mówi o dorastaniu do życia w owocach Ducha, o pobożności, o posiadaniu Jego charakteru. Oznaką dojrzałości jest bycie wykonawcą Słowa, nie tylko jego słuchaczem.

Aby odnieść słowa Pawła do naszych czasów: człowiek, który tak przywiązuje się tylko do jednego nauczania, że odcina się od innych, a nawet gniewa się na tych, którzy się z nim nie zgadzają, wciąż jest niemowlęciem w Chrystusie. Może znać Pana od dekad, ale według miary Bożej jest zaledwie niemowlęciem.

Paweł tak to ujął w Ef 4:14-15:

„Abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez chytre podstępny wprowadzające w błąd, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w tego, który jest Głową, w Chrystusa”.

Dowodem duchowego niemowlęctwa jest brak rozeznania. Niemowlęta są miotane tu i tam przez najnowszą doktrynę, jaka się pojawia. Niemowlęta nie potrafią odróżnić prawdy od kłamstwa. Nie potrafią rozpoznać, czy ktoś naucza przebiegle, próbując ich złapać na haczyk.

Ilu ludzi daje się wciągnąć rzeczom z Internetu, stawiając je ponad Słowo - ponad konkretny werset - a nawet ponad zdrowy rozsądek! Ale gdy coś zaczyna rezonować w naszym duchu, to nie przemawia to do naszych zmysłów, lecz Duch Prawdy w nas to potwierdza - człowiek wtedy odczuwa w środku pokój i zgodę.

Jednak duchowe dzieci są zbyt małe i niedojrzałe, by to rozróżniać. Pomyślmy, jak uczymy dzieci, aby były świadome zagrożeń płynących od obcych ludzi - żeby nie dały się zwabić komuś w samochodzie, kto oferuje cukierki lub prosi o wskazówki. Każde dziecko jest tego uczone. Rodzice wyposażają dzieci w lokalizatory GPS, dają telefony itd., nie dlatego, że im nie ufają, lecz dlatego, że wiedzą, iż dziecko nie ma rozeznania, dojrzałości ani doświadczenia w kontakcie z obcymi.

Jeśli traktujemy wszystko, co nam się przydarza, jako przykład, z którego możemy się uczyć, Ojciec łaskawie pozwala nam zrozumieć, co zrobiliśmy źle, abyśmy nie robili tego ponownie w przyszłości.

Gdy Jezus powiedział uczniom, by strzegli się kwasu faryzeuszów, myśleli, że rozgniewali go tym, że nie wzięli wystarczającą ilość chleba. Jego odpowiedź w Mk 8:17 jest wciąż dla nas przykładem tego, abyśmy rozpoznawali co On czyni, co zrobił w naszym życiu i w życiu innych: *„Zauważył to Jezus i rzekł do nich: O czym rozmawiacie, czy o tym, że chleba nie macie? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie? Czy serce wasze jest nieczute?”*

Dostrzegajmy wszystkie przykłady wokół nas i pozwólmy Panu, by nas uczył, korygował oraz inspirował! W przyszłym tygodniu nowy temat, a do tego czasu wiele błogosławieństw.

John Fenn